№ 40.

WARSZAWA.

$\frac{\text{24 wrześ.}}{\text{6 paźdz.}}$ 1870 roku.

Wychodzi w każdy Czwartek.

Redakcja przy ulicy Niecałéj, 12.

Ekspedycja i Skład Główny w Księgarni **Gebethnera** i **Wolffa**, Krakowskie-Przedmieście, 415.



ROK V.

OPŁATA.

Merkury:	rocz.	półr.	kwar.
w Warszawie rub.	4	2	1
z przesyłką pocztą ,,	5,20	2,60	1,30
Ekonomista i Merkury.			
w Warszawie	8	4	2
z przesyłką pocztą	10	5	2,30

Cena ogłoszeń: od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, albo $^1/_2$ kop. za 5 liter.

MERKURY,

dodatek tygodniowy do Ekonomisty.

TYDZIEŃ FINANSOWY.

O ile można wnosić ze sprzecznych doniesień stron walczących, pod Paryżem ostatnie potyczki w d. 23 i 30 września były pomyślne dla oręża francuzkiego. Jenerałowi Trochu szło zapewne o sforsowanie linij nieprzyjacielskich, o zniszczenie mostów na Sekwanie i o obronę przejść Sekwany. Pozycje pod Chatillon i Villejuif, są widać z powrotem w ręku Francuzów. Byłyby to bezwątpienia dla Francuzów ważne korzyści. Trudno jednak z tych ogólnych wiadomości jakie mamy dotąd, wnioskować o następstwach dotyczących korzyści odniesionych przez obleganych, jak niemniéj o widokach przyszłych operacij armji oblegającéj; takie gołosłowne hypotezy, rozwiałaby pierwsza lepsza depesza z pod Paryża. Należy więc czekać dokładniejszych informacij.

Marszałek Bazaine, mimo przepowiedni prasy niemieckiéj, nie objawia dotąd wielkich skłonności do kapitulacji. Przeciwnie, wciąż atakuje opasujące go siły niemieckie, z pomyślnym, jak się zdaje, skutkiem, bo zadaje Prusakom dotkliwe straty, a przytém wycieńcza ich siły tém bezustannném niepokojeniem, przysposabiając swą armję do stanowczego działania. Blokada Bazain'a nie jest widocznie tak ścisłą, skoro w ostatnich czasach Francuzi posunęli się przeszło o dwie mile od Metz. Francuzi pracują podobno nad robotami ziemnemi, za pomocą których zbliżają się do szańców pruskich. W d. 22 z. m. miała miejsce nader krwawa potyczka pod Remilly, a 27 walczył Bazaine znowu szczęśliwie, zaskoczywszy podobno znienacka przednie straże pruskie. Zabrano kilkuset Prusaków do niewoli i znaczną część żywności.

Wolni strzelcy i ochotnicy, coraz skuteczniéj, zdaje się, działać zaczynają; ma ich być znaczna liczba na całéj przestrzeni między Nancy i Paryżem, w Alzacji i Wogezach; punktem oparcia są dla nich twierdze, z których załogami kombinują swe operacje. Przeciwko nim obrócono korpus ks. meklemburgskiego, podzieliwszy go na kolumny ruchome, książe zaś mianowany został jeneralnym gubernatorem prowincij zajętych przez wojska niemieckie i rezydować ma w Reims. Oddziały wolnych strzelców zadają dotkliwe straty Niemcom, głównie przez zabieranie transportów żywności i amunicji; niedawno udało im się zabrać pod Thionville sto kilkadziesiąt furgonów żywności. Dotychczas przyczyna kapitulacji Strasburga okryta jest tajemnicą; trudno fakt ten wytłómaczyć sobie, zważywszy, iż walecznemu jenerałowi Uhrich nie brakowało, jak się zdaje, ani żywności, ani amunicji. Prusacy znaleźli w Strasburgu przeszło 1000 dział i 10.000.000 franków.

Mówią o blizkim ruchu silnego korpusu niemieckiego ku Loarze, ktory miałby na celu zajęcie Orleanu, jako ważnego punktu komunikacyjnego i przeszkodzenie formowaniu się w tych stronach sił francuzkich. Podobno Francuzi organizują również jakieś siły wojenne około Lille. Z Algieru nadchodzą wciąż posiłki. Najpoważniejsze siły francuzkie formują się około Lyonu, protegowane przez obóz pod Belfort; to też w tę stronę Niemcy zamierzają wysłać znaczną część wojsk. Obecny rząd francuzki zaczyna podobno teraz dopiero myśléć na serjo o pospolitém ruszeniu; dotąd nie wiele okazał zdolności organizacyjnych i mało bardzo zrobił, stosunkowo do tego co zrobić było można.

Z Austrji zaznaczyć wypada ważną wiadomość. Cesarz w odpowiedzi na adres sejmu czeskiego, poręcza niepodzielność Czech, obiecuje koronować się królem czeskim i uczynić zadość potrzebom tego kraju o ile pogodzić się one dadzą z interesem całéj monarchji.

Giełdy europejskie zaalarmowane zostały w upłynionym tygodniu rozpuszczonemi w Londynie pogłoskami, jakoby w Rosji czyniono przygotowania do zbrojnego poruszenia kwestji wschodniéj. Pogłoski te rozniesione na wszystkie strony, zostały również drogą telegraficzną z Petersburga zaprzeczonemi; skutek ich więc był krótkotrwały, ale niemniéj kosztowny, gdyż w pierwszéj chwili rzucono się do sprzedaży, przez co kursa wielu papierów ucierpiéć musiały. W każdym innym czasie, sensacja byłaby mniéj przykrą, ale teraz trafiła właśnie podczas końcowomiesięcznéj regulacji, któréj czynność wprawia zawsze giełdzistów w stan wysokiego rozdrażnienia.

Że w Londynie na serjo się zaniepokojono, mamy dowód w znacznem obniżeniu się najpopularniejszych papierów, i tak: konsole z $92^5/_{16}$ zeszły na $91^{11}/_{16}$, renta włoska z $53^{15}/_{16}$ na $52^1/_2$, pożyczka turecka z $43^1/_4$ na $41^5/_8$, lombardy z $15^{11}/_{16}$ na $14^3/_8$; amerykańska pożyczka, jak zwykle w podobnych okolicznościach, poszukiwaną była do zastąpienia sprzedanych papierów i dla tego z $90^1/_4$ podniosła się do $90^1/_2$. Obniżanie stopy bankowéj, nie

zapobiegło jeszcze bezustannemu napływowi do banku gotówki. Ostatni wykaz z dnia 29 z. m. obejmuje zwiększoną gotówkę o 606.371 Ł., a rezerwę w banknotach o 428.020 Ł. Z tego powodu bank znalazł się w konieczności obniżenia swéj stopy na $2\frac{1}{2}\%$, zatém jest pierwszym, który wrócił do stanu przed wojennego.

W Paryżu pomimo oblężenia giełda jest czynną. Telegraficzne biuro Wolffa donosi, że w dniu 25 z. m. francuzka renta stała tam na 53,25, a włoska na 50, ale na tém też kończą się nasze ztamtąd wiadomości.

Wiedeńska giełda w obec wyczekiwania rezultatu z burzliwych pierwszych posiedzeń delegatów do rady państwa i w przekonaniu, że obecny system rządowy podlegnie przeistoczeniu—zachowała się wyczekująco. Wyżéj wspomniane pogłoski zbudziły ją z letargu, ale wbrew zwyczajowi, sprzedających było tak mało, że różnica kursów okazała się niewiele znaczną; wspomniane w poprzedniém naszém sprawozdaniu starania się tamtejszych instytucij o nowe przedsiębierstwa i zwiększający się ruch na kolejach żelaznych, wstrzymują kapitalistów od sprzedaży papierów, tymbardziéj, że przy napływie gotówki, nie ma żadnych widoków do innéj korzystniejszéj lokacji. Widzimy téż, że akcje banku kredytowego z $256\frac{1}{2}$ spadły zaledwie na 255, anglobanku z $234\frac{1}{4}$ na $231\frac{1}{4}$, frankobanku z $103\frac{1}{4}$ na 102, lombardy z 177 na 175, galicyjskie z $241\frac{1}{2}$ na $239\frac{1}{4}$, losy z $115\frac{3}{4}$ na 114. Likwidacja przeszła tu bardzo szczęśliwie, gdyż potrzebną do prolongaty gotówkę otrzymywano z łatwością na $5\frac{1}{4}\%$.

W Berlinie w pierwszych dniach, z powodu świąt u izraelitów, zajmowano się wyłącznie likwidacją. Płynna w poprzednich kilku tygodniach gotówka, zaraz z pierwszym dniem była trudniejszą do otrzymywania, i podczas gdy weksle dyskontowano po mało podniesionéj stopie, bo z $3\frac{1}{8}$ na $3\frac{1}{2}\%$ — na zastawy otrzymywano tylko po 6 a nawet po 7%. To też regulacja szła tu dosyć uporczywie, bo większa część spekulantów zaangażowaną była w wysokich kursach, których rozwikłanie prolongowano do następnego miesiąca. Obroty w ciągu całego tygodnia były stosunkowo nie wielkie. Gdy we środę wiadomą się stała kapitulacja Strasburga, natenczas podbijacze pokładali w tém zwycięztwie niejakie nadzieje. Obliczyli oni, że gdy już Toul i Strasburg są w rękach Niemców, więc już tymczasowy rząd francuzki podda się stawionym warunkom do zawieszenia broni—ale rachuby ich zawiodły, gdyż publiczność na pokorniejszą postawę Francuzów nie liczy. Usposobienie zatém do interesów pozostało niechętne, nawet austrjackie papiery, zazwyczaj bez względu na okoliczności będące przedmiotem spekulacji, tym razem zostały w zaniedbaniu. Akcje banku kredytowego chwiały się między 138 i 139 i zawdzięczały trzymanie się jedynie pogłoskom, że zakład kredytowy po skończonéj wojnie przyjmie udział w znaczném przedsiębierstwie. Większym fluktuacjom podlegały tak akcje jak i obligacje lombardów, a to w miarę jak muiemania były mniéj lub więcéj przychylne widokom otrzymania listopadowego kuponu; utrzymują bowiem, że wydzielane dotychczas wysokie dywidendy były sztuczne, i teraz wątpliwą jest wypłata kuponu procentowego. Kurs ich niedawno 110 zszedł na 95. We czwartek otrzymano owe wyżéj wspomniane depesze z Londynu, które tak w kursach, jak i w usposobieniu sprowadziły zupełne zamięszanie. Obniżka dotknęła niemal wszystkich papierów w przecięciu o $1\frac{1}{2}\%$. Zaprzeczenie z Petersburga otrzymano w piątek w czasie giełdy, i takowe przyjęto z wielkiém zadowoleniem. Sprzedawane wczoraj papiery zaczęto poszukiwać: pożyczka turecka, ruska konsolidowana, a nawet i nasze listy likwidacyjne płacono po wyższych kursach, ale po za obrębem ruskich papierów, usposobienie pozostało leniwém.

Giełda petersburgska w zakresie wekslowym, cieszyła się przez cały tydzień dobremi kursami. Ożywione targi zbożowe w skutek podniesienia się cen w Londynie, dostarczyły tu mnóstwo weksli, tak, iż pozbycie się ich było nawet mozolném. Podczas téż wtorkowéj giełdy, podniósł się kurs weksli na Londyn trasowanych przez bankierów z $29\frac{11}{16}$ do $29\frac{7}{8}$, a drugorzędnych do 30 i takim już pozostał do końca tygodnia, bez względu na telegramy z Londynu i Berlina. Na miasta francuzkie weksli nie było, chociaż w Odessie sprzedawano na Marsylję po 320, natomiast był papier rygski na Antwerpję, sprzedawany po 317. Było téż dosyć obficie weksli na Hamburg, które nabywano w przecięciu po $26\frac{7}{8}$, a na Amsterdam po $148\frac{3}{4}$. W papierach publicznych ruch ożywił się dopiero po daném zagranicy zaprzeczeniu; dotychczas bowiem był małoznaczny, a nawet leniwy. Płacono więc ostatecznie za premjowe pożyczki $141\frac{1}{2}$ i $139\frac{1}{2}$, akcje wielkiego towarzystwa $141\frac{1}{2}$, terespolskie 113, listy zastawne 108. Najwięcéj jednak kupowano i szukano $5\frac{1}{2}\%$ renty, która też z niedawnego kursu 84, doszła już do $87\frac{1}{2}$. Również wysoki skok zrobiły półimperjały, gdyż wielka jest liczba papierów, których metaliczne kupony płatne są w październiku, i dla tego na ten cel były wykupywane; płacono więc za nie od rs. 6,50 do 6,63. Gotówka jest teraz dosyć płynną; z tego powodu krótkoterminowe weksle dyskontują po $5\frac{1}{2}\%$, a długie po 6%, drugorzędny papier musi znosić $6\frac{1}{2}$ do 7%.

W Warszawie nieznaczne w tych czasach obroty zmniejszyły się jeszcze tak w skutek świąt u izraelitów jak i w następstwie chwiejnych kursów z Berlina dochodzących. Główne tranzakcje odbywały się w wekslach na Londyn, których znaczną ilość sprowadzono z Petersburga i Rygi; na Berlin oddawano tylko z krótkim terminem i w niewielkiéj ilości. Kursa, pomimo że w Petersburgu trzymały się niezmiennie, tutaj podlegały wpływowi notowań berlińskich i przez to w rezultacie wykazały dosyć znaczną podwyżkę: na Berlin z żądania $131\frac{2}{3}\%$ posunęliśmy się do 133% na Londyn z 8,05 do 8,12, na Wiedeń z 108 do $108\frac{1}{3}\%$, krótkie weksle na Petersburg płacono pari a z dłuższych terminów strącano 5 do $5\frac{1}{2}\%$. W papierach publicznych ruch był jeszcze słabszy, przeco i kursa obniżyły się: listów zastawnych I serji z 94 na $92\frac{1}{2}$, II serji z $91\frac{1}{2}$ na 91, nowych 5% z 90 na $88\frac{1}{2}$, likwidacyjnych z $74\frac{1}{2}$ na $73\frac{1}{3}$. W innych papierach zupełnie nic nie robiono.

POTRZEBA REFORMY
W WYSTAWACH ROLNICZYCH.

Większość uczestniczących w wystawie przez produkta na nią dostarczone, albo przez oglądanie ich, szuka w wystawie powiększenia odbytu na swoje płody, polepszenia ich ceny, albo nakoniec pożytecznego objaśnienia w ich kupnie lub produkcji. Wystawa, która tych korzyści nie daje, jest chybioną.

Dla fabrykantów jest wystawa korzystniejszą niżeli dla rolników. Koszta przesyłki na wystawę i ustawienia na niéj machin, są zwykle daleko większe od kosztów przesyłki zwierząt, próbek zboża, warzyw lub innych płodów rolniczych. Pomimo tego bierze udział w wystawie fabrykant machin lub innych wyrobów przemysłowych, chętniéj niżeli rolnik. Przyczyną tego jest większa korzyść z wystawy dla celującego fabrykanta niżeli dla rolnika. Fabrykant może łatwo w miarę powiększonego odbytu na swoje wyroby powiększyć ich produkcję. Rolnik może w ma-

łych tylko granicach spółzawodniczyć z drugiemi, powiększyć przez wystawę odbyt na swoje płody i korzystać z tego powiększenia.

Produkcja jest wzorową, jeżeli właścicielowi swemu opłaca lepiéj niżeli jego rówiennikom jego nakład i pracę. Oznaką wzorowéj produkcji jest taniość jéj płodów i wyrobów w stosunku do ich użyteczności. Te zalety powinny być uwydatnione w każdym towarze wystawionym w interesie producentów i konsumentów. Rzeczą gospodarzy i sędziów wystawy jest nietylko bezstronność i sprawiedliwość pod tym względem, ale nawet, że tak powiem, popularyzowanie owocu swéj pracy, przez stosowne uporządkowanie płodów i wyrobów przez objaśniające napisy, a nadewszystko przez wydanie na czas drukiem nauczających katalogów.

Produkowanie ze stratą chociażby rzeczy celujących użytecznością swoją, jest błędem ekonomicznym, fantazją śmieszną i naganną. Cóż mówić o produkcji rzeczy nieużytecznych? Taką wszakże jest dla większéj części rolników krajowych hodowla koni wyścigowych. Konie wyścigowe są niezdatne do robót zwykłych w gospodarstwie wiejskiém i stoją zbyt wysoko w cenie, aby mogły być pokupnemi w kraju ubogim; nie należą zatém do krajowéj wystawy rolniczéj. Przyjęcie kilku takich koni na tegoroczną warszawską wystawę rolniczą było błędem, zmniejszającym wielce jéj pożyteczność i znaczenie. Wszyscy przyznają, że konie, któremi rolnicy biorą udział w wystawie, powinny być na publicznéj próbie rolniczéj ocenione. Jeżeli w ocenieniu jednego towaru kontrola ogółu jest potrzebną, dla czegóż ma być pominiętą w ocenieniu innych towarów przyjętych na wystawę?

Do czego służy wystawa wiązki siana, próbek nasienia, roślin pastewnych, krążków drzew leśnych i wielu płodów pospolitych, jeżeli nie ma przy nich objaśnień wykazujących ich zalety? Nowe płody i wyroby upragnione, a nieupowszechnione w kraju, zasługują na nagrodę, choćby nie były taniemi, bo wdzięczność należy się producentowi rzeczy nowéj, a pożytecznéj, usiłującemu ją upowszechnić. Jeżeli kraj może mieć korzyść z jego przedsięwzięcia, on natomiast straty, wówczas należy mu się nietylko wdzięczność, ale i pomoc. Dla wielu jest uznanie ich zasługi nagrodą milszą od pieniężnéj. Niektórzy potrzebują téj ostatniéj, aby nie ustać w przedsiewzięciu pożyteczném dla kraju.

Wyprodukowanie pospolitych nasion pastewnych, lub siana z nich po niewiadoméj cenie, nie jest samo przez się czynnością konkursową i dostatecznym powodem do wystawy, powiększa jéj koszt, zabiera miejsce i zatrudnia bez pożytku dla kogokolwiek gospodarzy, sędziów wystawy i zwiedzających ją gości, Wystawca powinien podać: jakiemi zaletami, to jest nowością, ceną, czy jakością swego produktu pragnie konkurować. Gospodarze wystawy powinni mu podać do tego sposobność przez zestawienie jego produktu z innemi tego samego gatunku, a sędziowie wyrokiem odznaczyć zasłużonego i poddać swój wyrok kontroli zwiedzających wystawę.

Do czego służy wystawa płodów miernéj jakości; a powszednich, jeżeli cena jednych jest niewiadoma, a drugich zbyt wysoka w stosunku do ich użyteczności? Takiemi były wystawione tego roku kokony jedwabników morwowych i wyroby wełniane. Pytając się czy zakład produkuje w większym rozmiarze jedwabniki ajlantowe, otrzymano w odpowiedzi: nie. A dla czego? zapytano daléj, bo nie chcemy, odpowiedziano lakonicznie. Po cóż tedy występowały kokony jedwabnika ajlantowego na wystawie, jeżeli produkcja ich nie zasługuje na powiększenie do rozmiaru, mającego znaczenie praktyczne? Wystawione ręczne tkaniny wełniane dawnych włościan miały ceny wyższse od takich samych lub lepszych fabrycznych. Włościanami są obecnie tak wszyscy obywatele wiejscy, jak mieszczanami są wszyscy mieszkańcy miast. Włościan w dawném tego słowa znaczeniu nie ma w krajach cywilizowanych. Protekcja zatém niedołężnych wyrobów czyichkolwiek, jest spóźnioną przy równych prawach wszystkich obywateli.

Dla kogo jest pożyteczną wystawa kilkudziesiąt odmian kartofli, jeżeli z wyjątkiem różnic w postaci, wielkości, kolorze i wcześniejszéj lub późniejszéj dojrzałości, wszystkie są podług napisów swoich nadzwyczajnie smaczne, plenne i mączyste? Twierdzenie to wymaga dokładniejszego objaśnienia i ściślejszych różnic, aby mogło być pożyteczne dla swego producenta i dla nabywców jego towaru.

Poprzestaję na wykazaniu kilku powyższych błędów, popełnionych na tegorocznéj warszawskiéj wystawie rolniczéj.

Producenci i konsumenci znają swoje potrzeby lepiéj od tych, którzy niedoznając ich, patrzą się na nie zdaleka i podług różnych systemów i uprzedzeń. Kiedy, gdzie i jak wystawa rolnicza ma być urządzoną, aby była pożyteczną dla dwojakich uczestników swoich, rozstrzygną najlepiéj jéj interesanci, byle im zawczasu do téj dyskusji otwartemi zostały szpalty czasopism krajowych. Wysłuchawszy wymagania interesantów, należy powierzyć urządzenie wystawy rolniczéj osobom wprawnym do organizacji podobnych przedsiębiorstw, obeznanym zarazem z rolnictwem i mającym dosyć czasu i chęci do zajęcia się wystawą od chwili wezwania producentów do przygotowania na wystawę swych płodów i wyrobów, aż do oddania ostatniego towaru właścicielowi, który nim w wystawie uczestniczył. Pracy téj nie można lekceważyć. Ona jest zasługą, o którą nie łatwo będą się ci ubiegać, którzy biorąc ją na serjo, doświadczyli nieodłącznych od niéj nieporozumień, wyrzutów niesłusznych i innych przykrości. Dla tego prezes wystawy, czyli jéj organizator i pomocni mu gospodarze pojedyńczych oddziałów, powinni nie z łaski, ale z natury rzeczy być płatni za swoje zajęcie się wystawą. Zadziwiającém jest, że rolnikowi zasłużonemu około postępu rolnictwa, przez 10-letnią redakcję *Gazety Rolniczéj*, p. Adamowi Mieczyńskiemu, zostały powierzone w tegorocznéj wystawie rolniczéj czynności gospodarcze, nieodpowiednie jego zdolności i zasłudze. Sędziowie wystawy powinni mieć czas nie dorywczy, ale zupełny, swobodny i dostateczny do zajęcia się ocenieniem wystawionych przedmiotów. Ci z nich, którzy są urzędnikami lub profesorami, powinni w czasie zajęcia się wystawą mieć uwolnienie od zwykłych urzędowych czynności swoich. Za nadzwyczajną ich pracę przystoi sędziom wynagrodzenie pieniężne. Jeżeli ma być sprawiedliwe, powinno być stosowne do czynności załatwionych w interesie wystawy. *Józef Bogdan Rogojski.*

Drogi żelazne w W. Ks. Poznańskiém.

Sieć kolei żelaznych w Księstwie znacznie już rozwinięta i ciągle przez nowe budowy dopełniana, łączy główne miasto téj prowincji Poznań, w kierunku południowym z Wrocławiem i boczną gałęzią od Leszna z Głogową; na zachód idzie kolej Poznańsko-frankfurcka z gałęzią od Zbąszyna do Gubina nad Odrą; na północ przez Krzyż i Starogród, Poznań łączy się ze Szczecinem; w kierunku zaś północno-wschodnim świeżo budująca się droga żelazna, ma na celu połączenie stolicy księstwa z Bydgoszczą i Toruniem, przez linję rozwidlającą się na dwie gałęzie w Inowrocławiu. W obec takiego rozwoju sieci kolei żelaznych poznańskich, jeden rzut oka na kartę geograficzną, pozwala dostrzedz widoczną lukę, a mianowicie w kierunku wschodnim. Rażącym tu jest brak połączenia z Warszawą, głównem ogniskiem dróg żelaznych Królestwa Polskiego. Miasto Poznań oddawna już czyniło starania, celem usunięcia tego braku i wielkich wynikających ztąd niedogodności. Obecnie zaś Izba handlowa poznańska, znowu w téj mierze głos podnosi i zwraca uwagę na wa-

żny projekt drogi żelaznéj Łódź-Słupce-Poznań. Projekt ten dotychczas nie zyskał zatwierdzenia rządów, podczas gdy inna linja mająca na celu połączenie bezpośrednio Wrocławia i Szląska z Warszawą, uzyskała już koncesję rządu pruskiego, a budowa jéj mimo niepomyślnych wojennych okoliczności, bez przerwy się prowadzi i jak zapowiadają, w końcu r. b. doprowadzoną zostanie do granicy szląskiéj. Izba handlowa poznańska nie ma nic przeciwko rzeczonéj linji, uważa jednak za słuszne, iżby zarazem niezwłocznie nastąpiło także koncesjonowanie kolei żelaznéj Warszawsko-poznańskiéj, aby tym sposobem księstwo postawione było na równi ze Szląskiem we względzie połączenia z tak ważném ogniskiem jak Warszawa i miało równe szanse wolnego spółzawodnictwa z prowincją sąsiednią. Dozwalać budowy kolei Warszawsko-wrocławskiéj bez koncesjonowania jednocześnie linji Warszawsko-poznańskiéj, jest to stawiać jedną prowincję w obec drugiéj w nader niekorzystném położeniu. Koléj Warszawsko-wrocławska przecina wprawdzie południowo-wschodnie krańce księstwa lecz na tak małéj przestrzeni i w takim kierunku, iż nie stanowi to żadnéj korzyści, i jest zupełnie bez znaczenia. Ziemie poznańskie wchodząc tu klinem między granice Szląska i Królestwa, tworzą z linją kolei idącą przez Kępno, nie wielki trójkąt, którego bok północny liczy zaledwie mil 4. Jeżeli już budowa kolei z Wrocławia do Warszawy miała być prowadzona, to należało wybrać inny kierunek, a mianowicie z Oleśnicy nie na Kępno i Wieruszów, lecz na Ostrowo i Kalisz. Kierunek ten przeciąłby nierównie znaczniejszą i przemysłową przestrzeń, ubogą w lasy, gdzie węgiel kamienny znalazłby znakomity odbyt i zarazem linja ta stanowiłaby podstawę do dalszego rozwinięcia miejscowéj sieci kolei, nadając się wybornie do poprowadzenia nowéj drogi żelaznéj z Ostrowa do Leszna, łączącéj w prostéj linji Kalisz przez Ostrowo i Leszno z Odrą pod Głogową. Powyższe projekty są tém słuszniejsze i większe mają szanse powodzenia, iż jak wiadomo, rząd rosyjski odmówił udzielenia koncesji na dalsze prowadzenie drogi żelaznéj Warszawsko-wrocławskiéj w kierunku od Wieruszowa przez Sieradz do Łodzi, jak to sobie towarzystwo pomienionéj drogi zakładało, lecz raczéj przychyla się do koncesjonowania linji łączącéj Kalisz z Łodzią. Koncesja ta jednak, podług decyzji departamentu dróg żelaznych, nie prędzéj może nastąpić, aż dopiero gdy ukończoną zostanie budowa kolei brzesko-smoleńskiéj i brzesko-kijowskiéj. Podług ostatnich wiadomości, roboty szczególniéj na pierwszéj linji szybko się prowadzą i za jakie dwa lata najdaléj będą ukończone. Tym sposobem urzeczywistnienie budowy dróg żelaznych mających bezpośrednio łączyć Wrocław, Poznań i Kalisz z Warszawą, jest tylko kwestją czasu.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ.

Podług ostatnich poszukiwań, ubezpieczenia od ognia we Francji, przy ludności 38 miljonów, wynoszą $13^{1}/_{8}$ miljardów talarów; bierze w nich udział 88, po części wzajemnych, po części akcyjnych towarzystw. Anglja przy 30 miljonach ludności, ubezpiecza 8 miljardów talarów. W Niemczech na 40 miljonów ludności ubezpieczenia wynoszą 8800 milj. tal., z których 4470 przypada na 76 towarzystw; w Prusach 2000 miljonów na 25 towarzystw w niemieckiéj Austrji 2330 miljonów na 35 towarzystw. Z tego wykazu widać, iż Francja pod względem ubezpieczeń trzyma pierwsze miejsce. W Królestwie Polskiém przy 5 miljonach ludności, ogólna suma ubezpieczeń wynosiła w ostatnich latach około 356.000.000 rubli. W téj cyfrze ubezpieczenia ruchomości wynoszą blizko 80.000.000.

Pod względem ubezpieczeń na życie, pierwsze miejsce trzyma Anglja, za nią idą zaraz Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Cyfry statystyczne zebrane w tym przedmiocie za rok 1868 przedstawiają następujące rezultaty:

	Liczba towarzystw	Kapitał ubezpiecz. milj. tal.	Ludności miljonów	Kapitał ubezp. na głowę tal.
Anglja	170	3000	30	100
Stany Zjednoczone	35	1800	32	56
Francja	16	415	38	11
Niemcy . . . / Szwajcarja . . / Austrja . . .	34	350	50	7
Inne kraje Europy	25	200	172	1

Oprócz 170 większych towarzystw, w Anglji działa jeszcze około 10.000 małych stowarzyszeń wzajemnéj pomocy (Friendly Societies), gwarantujących do 1000 Ł. na wypadek śmierci.

Z powyżéj przytoczonych ogólnych cyfr widnieje już, że ludność wszystkich krajów cieszących się wyższym stopniem rozwoju umysłowego i ekonomicznego, pojęła dokładnie całą ważność i doniosłość instytucji ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, stwierdzając swym udziałem w najrozmaitszych towarzystwach asekuracyjnych znakomite usługi jakie one oddają. W istocie instytucje dające możność każdemu zabezpieczenia się pod względem majątkowym od różnych nieprzewidzianych wypadków, są prawdziwém dobrodziejstwem dla interesowanych. Nie chcieć korzystać z takich instytucij, byłoby niedorzecznością. Atoli pierwszym i zasadniczym warunkiem każdéj instytucji ubezpieczeń jest p e w n o ś ć; drugim warunkiem niemniéj ważnym jest t a n i o ś ć. Dla tego towarzystwa asekuracyjne na *wzajemności* oparte, są bezporównania *korzystniejsze* aniżeli towarzystwa na akcje, których interes do pewnego stopnia z natury rzeczy jest sprzeczny z interesem ubezpieczonych. Dochód jaki akcjonarjusze mieć muszą od wyłożonego kapitału, czyni towarzystwa akcyjne droższemi od towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, które w ubezpieczeniach nie szukają zysku dla siebie, a tylko mają jedynie na celu dobro i dogodność stowarzyszonych.

Przytém towarzystwa akcyjne starając się o dywidendę, usiłują ponosić straty z pogorzeli o ile się da najmniejsze, często z uszczerbkiem ubezpieczonych, a w razach niezwykłych pogorzeli przedstawiają znacznie mniejszą rękojmię, aniżeli towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Sądzimy też że z postępem czasu instytucje asekuracyjne na akcjach powoli znikać będą ustępując miejsca zasadzie wzajemności, jako odpowiedniejszéj potrzebom w téj mierze.

W skutek zniesienia istniejących u nas dotą urządzeń co do ubezpieczenia od ognia tak ruchomości jak nieruchomości, kwestja Towarzystw asekuracyjnych jest obecnie jedną z najżywotniejszych dla nas. Wprawdzie nie brak towarzystw asekuracyjnych prywatnych, ale te z powodów dopiero co przytoczonych nie mogą uczynić zadość rzeczywistym potrzebom, tem więcéj że ubezpieczanie się w towarzystwach prywatnych będzie szczególniéj dla mieszkańców wsi bardzo uciążliwe. Według świeżo ogłoszonego postanowienia Rządu, wprowadzającego w miejsce istniejącego dotąd w gubernjach Królestwa Polskiego ubezpieczenia budowli od ognia, wzajemne gubernjalne ubezpieczenie, wszelkie prywatne i publiczne budowle oszacowane *najwyżéj* na 5,000 rs. ulegać mają obowiązkowo temu wzajemnemu ubezpieczeniu. Właścicielom zaś budowli oszacowanych wyżéj nad 5,000 rs., aż do 10,000 rs. *wolno jest* ubezpieczyć je albo w gubernjalnéj instytucji, albo też w prywatnych rossyjskich Towarzystwach. Zasada wzajemności jaką uświęca nowe postanowienie, jest jak powiedzieliśmy najwłaściwszą w rzecach ubezpieczenia; decentralizacja ubezpieczeń, przedstawia równiesz ważne korzyści, atoli *ograniczenie* wartości mogącéj być ubezpieczoną do 5,000 rs.

Dodatek.

ewentualnie do 10,000 rs. zmniejsza znakomicie doniosłość praktyczną zasady wzajemności, a zmuszając ubezpieczonych do szukania pomocy innych instytucji skoro wartość budowli przewyższać będzie 5,000 rs. czyni całą manipulację asekuracyjną nader uciążliwą dla publiczności. Jesteśmy zatem przekonani że praktyka wykaże konieczność zmodyfikowania téj nowéj ustawy asekuracyjnéj. Zanim to jednak nastąpi i w obec ustania z końcem tego roku rządowego ubezpieczenia ruchomości, okazuje się potrzeba powołania do życia instytucji wzajemnéj asekuracji od ruchomości i nieruchomości, któraby mogła uczynić zadość obecnym niedostatkom.

Taka instytucja w niczem nieszkodziłaby gubernjalnym ubezpieczeniom. Towarzystwa kredytowe tak ziemskie jak miejskie, będąc bezpośrednio interessowane powinnyby po spólném porozumieniu wziąść inicjatywę i przedstawić do zatwierdzenia Rządu Ustawę takiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, tem więcéj że i organizacja wewnętrzna tych Towatrzystw Kredytowych doskonale nadaje się do podejmowania zarazem czynności asekuracyjnych. Myśl ta jest tak naturalnym wynikiem potrzeb, dyktują ją względy tak racjonalne, że sama z siebie narzuca się każdemu kto tylko dotknie się kwestji ubezpieczeń i wszyscy jednozgodnie ją podzielają. Przypuszczać więc należy że projekt zyskałby zatwierdzenie Rządu. O ile nam wiadomo Tow. Kred. ziemskie podało już nawet projekt założenia instytucji asekuracyjnéj, niewiemy jednak czy obejmować on będzie także ubezbieczenie nieruchomości. Bądź co bądź interesowani powinniby zająć się sami kwestją tak dla nich ważną i nieoglądać się na nikogo aby za nich podjął inicjatywę. W innym bowiem razie sami sobie przypiszą winę, za następstwa swéj bezczynności. Bardzo zdrowe i na doświadczeniu oparte rady daje im autor artykułu zamieszczonego w „*Gazecie Rolniczéj*." Przytaczamy je tutaj pragnąc aby znalazły odgłos w publiczności i nie zostały głosem wołającego na puszczy. Autor rzeczonego artykułu, podpisujący pseudonimem Kurp', przedstawiwszy w krótkości obecną sytuację, wzywa w imię dobra powszechnego do czynu, a przypuszczając że Rząd udzieli upoważnienie do działania, stawia następujący projekt:

„Długoletnie doświadczenie niejako zespoliło już nas z dotychczasową Ustawą o ubezpieczeniu ruchomości (to samo da się zastosować i do nieruchomości). Te formy we względzie przystąpienia do asekuracji, opłaty składek i odbioru wynagrodzeń w razie klęski, dobrze nam są znane i odpowiednie są naszym potrzebom. Wedle więc tych samych zasad wnośmy należne składki do spólnéj kasy, mianowicie do Banku i w razie pogorzeli wynagradzajmy sobie wynikłe szkody; oto jest treść naszego projektu." *(d. c. n.)*

Korespondencja Merkurego.

Lwów, Wrzesień.

Po dwumiesięcznéj przerwie rozpoczynając znów korespondencją moję, poczynam ją od zdania sprawy z rezultatu żniwa tegorocznego w Galicji, w czém miałem sposobność rozpatrzenia się naocznie w niektórych stronach kraju. Jak już w poprzednich listach moich z Maja i Czerwca pisałém, urodzaje znaczyły się wszędzie prawie bardzo obfite, wszystko w polu stało prześlicznie, zebranie tylko z pola było nader mozolném i nadzwyczaj kosztowném. Przeszkadzały żniwu częste deszcze i słoty, w Lipcu i Sierpniu robotę w polu przerywające; stał na zawadzie w wielu okolicach dotkliwy brak robotnika, którego drożéj niż kiedykolwiek opłacać musiano. Koleje żelazne z Przemyśla do Łupkowa na granicy węgierskiéj i z Złoczowa do Podwołoczysk na granicy rossyjskiéj, które się właśnie w tym roku budują, zajęły wielką część ludności, zwykle przy żniwie pracującéj która chciwie garnie się do robót przy kolejach żelaznych, mając tam zarobek tak wysoki jakiego rolnictwo nastręczyć nie może. W ogóle najem do żniwa podrożał w tym roku prawie o połowę, tam gdzie zwykle 40 do 50 centów płacono, musiano dać 60 do 70 centów, zwłaszcza przy zbiorze pszenicy, po którego ukończeniu robotnik cokolwiek przytaniał. Brak robotnika w czasie właściwym dawał się najdotkliwiéj uczuć przy większych zwłaszcza obszarach ziemi w jednym ręku skupionych; w wielu miejscach pszenica i jęczmień, przez długie leżenie na garściach, mocno ucierpiały.

Pomimo tych przeszkód sprzęt zboża, oceniony bez przesady, dał w tym roku w ogóle o jednę czwartą część więcéj niż w roku przeszłym, który należał do rzędu lat miernego urodzaju. Mowa tu naturalnie o zbożu w słomie, nie wiele bowiem dotąd wymłócono korcy do zasiewu, omłoty zaś te nigdzie nie były gorsze od lat poprzednich. Można więc przypuścić z wszelkiem do prawdy podobieństwem iż Galicja w roku 1870-m zboża o 25% więcéj niż w latach poprzednich produkowała; rok więc bieżący zaliczyć można do rzędu lat dobrego urodzaju, jakiemi były: rok 1865 i 1866, które pod względem produkcji zboża, lata po nich idące o wiele przewyższały.

Dodać tu jeszcze wypada, iż zbiór siana i koniczyny czerwonéj, zwłaszcza pierwszego pokosu był wszędzie nader obfity, wszędzie o połowę w tym roku więcéj zebrano niż w roku przeszłym. Tak więc na brak paszy rolnicy użalać się nie będą.

Z ziemiopłodów dotąd jeszcze w polu stojących, najważniejszym są zaiste ziemniaki, o których zbiorze dziś jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można. Z wielu stron dają się słyszeć obawy zgnilizny w kartoflach się pojawiającéj, zwłaszcza tam gdzie w nizinach sadzone były. Wszelki sąd o tem byłby dziś jednak przedwczesnym, bo kopanie ziemniaków dopiero za parę tygodni rozpocząć się może.

Jeżeli zaś ostateczny rezultat zbiorów bieżącego roku uważany być może jako zadowalniający, to znów w handlu zbożowym nie ma tego ożywienia, jekie byłoby pożądanem ze względu na łatwy odbyt rolniczéj produkcji. Od miesiąca Lipca, w skutek wybuchu woiny prussko francuzkiéj, nastąpiła w handlu zbożowym raczéj w wywozie zboża za granicę, zupełna stagnacja już dla tego, że koleje żelazne pruskie i niemieckie, przewozem wojska zajęte, przerwały ruch zwykłych handlowych transportów. Dziś wprawdzie to już ustało, pomimo tego handel zbożowy ożywić się jeszcze nie może. Wywóz do Francji i Anglii zatamowany w skutek blokady portów niemieckich, a lubo jest wszelka nadzieja iż za przywróceniem pokoju znaczny ruch w handlu zbożowym nastąpi, dziś jednak nie ma na zboże tak pożądanego pokupu. Ceny też nie tylko podnieść się nie mogą, ale na dawniejszéj stopie zaledwo utrzymać się zdołają. Pszenicę w wyborowym ziarnie płacą obecnie we Lwowie po 36 złp. korzec 170 funt. wagi wiedeńskiéj, żyto do 24 złp. korzec 160 funt. jęczmień 18 do 20 złp. korzec 140 funt. a Owies 12 do 14 złp. korzec 100 funt. wagi wiedeńskiéj. Po tych nawet cenach trudno jest kupca na znaczniejsze partje zboża; żyto tylko i owies poszukiwane są na wywóz do Prus. Pszenicę kupują głównie młyny parowe, których konkurencja w handlu zbożowym niejaki ruch utrzymuje.

Do Porodów, na samem pograniczu leżących, koleją żelazną ze Lwowem połączonych, przychodzą teraz znaczne partje zboża z Wołyńskiéj i Podolskiéj gub. przeznaczone na wywóz do Prus transito przez Galicję. Po wykończeniu kolei żelaznéj do Tarnopola i Podwołoczysk, spodziewać się można znaczniejszego jeszcze napływu zboża z pogranicznych gubernij Cesarstwa, a do ożywienia handlu zbożowego w Galicji z czasem znacznie przyczynić się może.

W handlu okowitą nie widać także wielkiego ożywienia; kupuje się ją po większéj części li tylko na wewnętrzną konsumcją, wywozu za granicę nie ma prawie żadnego. Co do ceny płacą obecnie po 7 złp. garniec okowity 80° Trallesa loco Lwów przed rogatką, to jest exclusive akcyzy miejskiéj.

Na uwagę zasługuje znaczny wywóz jaj i masła do Prus koleją żelazną. Jaja i masło, będące dawniej bardzo podrzędnym przedmiotem produkcyi gospodarstwa wiejskiego, stały się teraz artykułem znacznego handlu z zagranicą; wywóz ich zwiększa się z każdym rokiem. Zawdzięczamy to kolejom żelaznym, przy których bardzo wiele rzeczy, dawniej li tylko wewnątrz kraju konsumowanych, teraz przy większej łatwości i większym pośpiechu w transporcie, z korzyścią dla kraju za granicę wywożone być mogą.

Wiadomości bieżące.

— Piszą z *Gdańska* że pomimo zniesionego blokowania tego portu w końcu przeszłego tygodnia, plac tamtejszy pod wpływem niepomyślnych depesz angielskich, bynajmniéj się nie ożywił i ceny pozostały zeszłotygodniowe. Żyto bez zmiany. Rzepak mniéj żądany i po niższych cenach. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 27.000, żyta 8.000 cent. Płacono pszenicę od 60 do 70 tal., żyto 42—46 tal., jęczmień 39—45 tal., groch 38 tal. 15 sgr.—41 tal. 20 sgr., rzepak 103—107 tal. za 2000 funt. w. c. W Anglji na targach zbożowych stagnacja zupełna, kupujących nie ma mimo ogromu dowozów; oprócz importu z Czarnego morza przybędzie wkrótce do portów angielskich 321 okrętów amerykańskich ze zbożem.

— *Eisenbahn-Jahrbuch der oesterr. ungar monarchie.* Pod tym tytułem wyszedł w Wiedniu za rok III-ci 1870 r. rocznik ułożony przez p. Ignacego Kohna, dyrektora biura kolei południowéj. Jest to książka opracowana nader starannie na podstawie autentycznych źródeł; obejmuje ona godne uwagi dane o rozwoju i stanie dróg żelaznych w Austrji w ogóle, a między niemi i galicyjskich stanowiących nader ważne linje dla handlu między zachodem i wschodem. Oprócz licznych tabeli statystycznych i porównawczego zestawienia rocznych kursów giełdowych papierów kolei, książka ta obejmuje na końcu dokładną mapę dróg żelaznych austrjackich, z oznaczeniem nawet bocznych fabrycznych i górniczych gałęzi.

— *Kukurydza* jako karma, wchodzi w coraz większe użycie w Anglji, z powodu, iż obecnie jest najtańszą paszą dla bydła.

KURSA GIEŁDY.

dnia 5 października 1870 roku.

		RÓWNIA (pari)	Żądano	Płacono	Stosunek do równi na 100
		R u b l e			
1. Papiery publiczne.					
a) Rządowe.					
Polskie.					
Obligi Skarbowe (r. 100. 150. 500).	4	100	.	.	.
Obligacje cząstk. (zł. 500) z kup.	4	75	.	.	.
Cert. ban. na obl. cz. *A* (z. 300) z k.	5	45	.	.	.
„ „ „ „ *B* (z. 200)	0	30	.	.	.
	5	30	.	.	.
Dow. Kom. Cen. Lik. (róż. sumy)	0	100	.	.	.
Listy likw. (r. 100. 250. 500. 1000)	4	100	74,12	73,37	73,37
kupon	.	.	.	1,37$^7/_0$	.
Ruskie.					
5-ta pożyczka (500)	5	100	.	.	.
Pożyczka premjowa z r. 1864 r. . .	5	100	142	.	.
„ „ z r. 1866 r. . .	5	100	140	.	.
Metaliki (300) lutowe.	4	100	.	.	.
Metaliki (300) sierpniowe	4	100	.	.	.
Bilety Banku Pańs. (100 i wyżéj) .	5	100	.	.	.
b) Towarzystw i Spółek.					
Polskie.					
Listy zast. (30. 75. 150. 750. 3000)	4	100	93,37	.	.
„ „ „ ser. 2	4	100	91,37	90,70	90,70
kupon	.	.	.	1,13⅓	.
Listy zastawne nowe z r. 1869 . .	.	100	88,50	88	88
kupon . . .	.	.	.	1,41⅔	.
Obligi Tow. Kred. Ziemskiego . .	5,475	100	.	.	.
Akcje Dr. Żel. W-W. (100)	diw.	60	72,50	.	120,83
„ „ „ W-B. (100. 150) . .	4	100	.	.	70
„ „ „ Teresp. (100) . . .	5	100	.	.	.
Obligacje „ „ „ . . .	5	100	.	.	.
Akcje „ Łódzk. (100) . . .	5	100	.	.	.
Rus.					
Ruskie listy zastawne	5	100	110	.	.
Akcje Gł. Tow. Dr. Ż. (125) . . .	5	125	.	.	.
Obligacje „ „ „	4½	100	.	.	.
2. Wexle.					
Berlin . . . . (Tal. 100) 2 mies.	.	92,857	119,47½	119,17½	128,34
Gdańsk. . . . (100) „	.	92,857	.	.	.
Hamburg. . . (M. B. 300) „	.	140,855	.	.	.
Londyn. . . . (Ł. 1) 3 „	.	6,304	8,10	8,08	128,17
Paryż. . . . . (Fran. 300) 2 „	.	75,214	.	.	.
Wiedeń. . . . (Gul. 150) „	.	92,857	97,35	.	104,83
Petersburg . . (Rub. 100) 3 „	.	100	.	98,50	98,50
3. Monety.					
Półimperjał	.	5,15	.	.	.
Napoleondor.	.	5	.	.	.
Dukat holenderski	.	3	.	.	.
Rubel srebrny	.	1	.	.	.
Talar pruski	.	0,92.857	.	.	.
Gulden austrjacki (papierowy) . .	,	0,61.905	.	.	.

STOPA SKUPU:	Warsz.	Londyn	Paryż	Wied.	Berlin	Peter.	Amst.	Hamb.
bankowa:	6%	2½	5	6	6	8½	5½	5
giełdowa:	—	2½	4½	5	3½	7	5	4

STAN OPERACIJ BANKU POLSKIEGO.

	w d. 24 wrześ.	w ciągu tygodnia przybyło	w ciągu tygodnia ubyło	w d. 1 paźdz.
	r	u	b l	i
1. Skup. Portfel wexli krajow. w Warsz.	2.142.159,74½	124.620,06½	160.269,53½	2.106.510,27½
w Łodzi .	425.440,25	26.110,40½	30.288,43½	421.262,22
w Włocł. .	452.673,31½	43.372,68	35.692,25	460.353,74½
w Lublinie	5.160,60½	1.000, .	1.560,60½	4.600, .
„ zagranicznych . .	53.708,65½	37.668,03½	25.427,93½	65.948,76
2. Zaliczenia na papiery publiczne	683.266, .	17.800, .	17.690, .	683.376, .
3. Pożyczki na zastaw towarów a) wełny .	436.916,45	7.126,34	11.586,34	432.456,45
b) in. tow.	129.202,52	. 88	6.070,88	123.132,52
kosztowności	265.158,87¾	.	3.762,99	261.395,88¾
4. Otwarte kredyta.	4.606.113,08	578.391,32½	431.454,46	4.753.049,94½
5. Kassa Monety srebrne	2.573.206,04	.	2.420,80	2.570.785,24
„ złote	44,088,21	.	.	44.088,21
Bilety Banku Polskiego	225.700, .	67.500, .	.	293.200, .
„ Kred. Cesarstwa.	2.348.708, .	.	175.840, .	2.172.868, .
Łącznie (5)	5.191.702,25	.	110.760,80	5.080.941,45

Ceny targów warszawskich,

od dnia 28 września—4października r. b.

Pszenica 240—250 funt. od rs. 5,40 — 7,20. wyborowa rs. 7,50 do —. *Żyta* 230—240 funt. rs. 3,75—4,35. *Jęczmień* 4-rz. rs. 3,15—3,47½, *Owies* rs. 2,10 — 2,55. *Gryka* rs. 3,30 — 3,60 *Rzepak* letni od rs. 8,50 do—; zimowy rs. 10,50 do —. *Groch* pol. rs. 4,20 do — ; cukrowy rs. — do —. *Kasza* jagl. rs. 9,00—10,00; jęczm. rs. 4,80—5,00, gryczana rs. 6,30—6,75. *Mąka psz.* (000) pud. rs. 2,40—2,50; (00) rs. 2,25—2,30; N. I pud. rs. 1,95—2,00; N. II rs. 1,45—1,50; *żytnia* N. I i II pud. rs. 1,05—1,20 *Kartofle* rs. 1,00—1,50. *Siano* pud. rs. 0,30—0,40. *Słoma* pud rs. 0,20 — 0,27½. *Okowita* gar. p. 78° rs. 1,40½—1,44. D o w o z y w ciągu tygodnia wynosiły: *Pszenicy*: kor. 3,120. *Żyta*: 6,336. *Jęczmienia*: 2680. *Owsa* 2,100.

Drukiem Jana Psurskiego, ulica Niecała Nr. 12 nowy. — Дозволено Цензурою. — Redaktor i Wydawca, **Wiktor Somer.**